



ZIPORA NAHIR

ur. 1930; Hrubieszów

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	relacje polsko-żydowskie, antysemityzm, Lublin, współczesność

Antysemityzm we współczesnej Polsce

[W czasie mojego pobytu tutaj] ja nie czułam antysemityzmu. Ja sobie nie wyobrażam, że mogę to odczuwać, bo ja jestem nieznaną osobą. Chodzę tak, wyglądam mniej więcej jak inni. Nie miałam okazji odczuć tego. Ja byłam na kilku spotkaniach, nie spotkaniach, ale to były takie występy, no na przykład byłam w kościołach. Jak na przykład byłam w zeszłym tygodniu na takim spotkaniu i ja nie odniosłam żadnego specjalnego... Ja wiem o Lublinie, ja wiedziałam o Lublinie, że to jest katolickie miasto. Jest katolicki uniwersytet. Ja wiem, że te powstania były raczej jak gdyby odruchem oporu, może ja się mylę, gdzie podłoże było katolickie, a nie powiedzmy robotnicze, marksistowskie, jakaś tam walka warstw. To jest dla mnie... nie, że nowe, słyszałam o tym, ale to jest dla mnie nowe. Ja myślę, że Lublin pod tym względem jest może inny niż takie szablonowe pojęcie oporu przeciwko. Ale to trzeba iść o wiele dalej i o wiele głębiej. Powiedziałabym może jedno, że nie czułam tam niczego przeciw, powiedzmy antysemityzmu. Ale również nie czułam wspomnienia. A może teraz po wojnie właściwie nie ma Żydów, nie ma o czym mówić. I może nawet jak były takie lub inne jednostki włączone w ten ruch, to oni się nie nazywają już Żydami, tylko mają swoje imiona i nazwiska i są obywatelami Polski. Ja nie wiem. Ja wiem, że... trudno mi to naprawdę oddzielić. Ale ja wiele razy byłam w Polsce i nawet w ostatnich latach, ja wiem, widziałam to, że szczególnie w okresach bardzo wyczulonych, jak przed wyborami, jak stało się coś, jak były jakieś wypadki tragiczne. Jak było coś, co ruszało ten codzienny porządek, to zawsze widziałam albo hasła, albo znaki, nie od ludzi, ale na ścianach. Ja nawet tak pół śmiejąc się mówiłam do moich przyjaciół: „Chcecie jechać do Polski? Polska jest pięknym krajem i naprawdę będziecie mieli cudownie. A jeżeli nie znacie polskiego języka, to lepiej”. Bo jeżeli znacie polski język, możesz zobaczyć gdzieś to. To jest zawsze bardzo niemiłe widzieć takie hasło antyżydowskie z wiadomością, że Żydów nie ma. Tak że to jest posługa, to jest narzędzie, którym się posługują per se, bo ono nie jest już wymierzone przeciwko Żydom, ono jest wymierzone przeciw tym, który się tobie

sprzeciwia. Ale to zawsze boli. Tak że jak ktoś, tak jak ja, zna polski, i jak widzę to i wtedy ja widzę to nawet więcej, to to boli. Ale osobiście, nie wiem, może jest antysemityzm, ale ja nie czułam absolutnie niczego. Ale nawet jak byłam na Zjeździe Lublinerów, to ja chodziłam po ulicach, albo jechałam autobusem i miałam tą moją zawieszkę, ten napis, to był ktoś tu i tam, ktoś ciekawy, który pytał. I zawsze bardzo uprzejmie mnie przyjęli, że przyjechałam na taki zjazd.

Ja muszę to powiedzieć. To jest moje osobiste wrażenie. Ja myślę, że antysemityzm istnieje. On się wykazuje, jak zaznaczyłam, tylko w takich specjalnych okolicznościach. Ale on istnieje jako nie odruch, ale tradycyjny gest przeciwko Żydom. Nawet jak Żydów nie ma, nawet jak nie może być żadnej styczności, ale to istnieje. Ja wiem, że kiedyś to było zabronione. Widocznie nie wystarczy zabronić. Nie było może dostatecznego nacisku wychowawczego.

Data i miejsce nagrania	2017-11-04, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"